

Pod kasztanami już zasypiało
Miasteczko,
Wiszące chmurą lekką i białą
Nad rzeczką.

Zielone drzewa ręką burmistrza
Sadzone,
Szły w sen, jak jakie piękne bożyszczka
Zielone.

I spał już burmistrz, i krawcy spali,
I szewcy,
I aniołowie tylko latali
Niebiescy.

Jeden z aniołów, lecący w górze
Osobą
Podobną gwieździe, ujrział kałużę
Pod sobą.
I w jej kryształach, gdzie ciemność pluszcze
Ospale,
Odbił się anioł cały, jak w lustrze,
Wspaniale.